№ 221. Kraków 25 Września. — Środa. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesieczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 24 września.

Korespondent nasz Berliński przeséła nam ogólne uwagi o obecnym stanie Niemiec, które tu umieszczamy:

†Berlin 21 września. — Polityczna reakcya w Niemczech, pokonawszy najprzód pod sztandarem monarchii konstytucyjnéj i odgłosem porządku i cywilizacyi rewolucyą i propagandę rzeczypospolitéj demokratyczno-socyalnéj, zdaje się, że przenosi się dziś pod chorągwie absolutyzmu i rozpoczyna równie zaciętą walkę przeciw monarchii konstytucyjnéj. Walka ta otwartą już jest szczególnie w mniejszych państwach niemieckich, gdy przeciwnie dwa państwa pierwszego rzędu zatrzymały się widocznie w biegu reakcyjnym, i krzątają się około położenia fundamentów do systemu rządów reprezentacyjno-konstytucyjnych. Okoliczność ta czy przypadkowa, czy wypływająca z miejscowych każdego państwa stósunków, czyli też, jak podejrzliwa opinia mniema, wywołana wyższą polityką dwóch ostatnich gabinetów, godną jest zawsze pilnego zastanowienia się i ciągłego obserwowania bieżących wypadków, abyśmy to, co się dziś w Niemczech dzieje, w prawdziwém ujrzeć mogli świetle. Nie podzielamy zdania tych, którzy wyłącznie albo na Prusy albo na Austryą zwalają winę obecnego zamieszania w Niemczech, którzy Prusy reprezentantem konstytucyonalizmu, postępu i oświaty, Austryą reprezentantem czynią absolutyzmu, reakcyi, albo też nawzajem. Sąd ten wynikający z staréj dwóch państw rywalizacyi, mógł częściowo przed rewolucyą marcową mieć słuszne za sobą powody; dziś dowodzi on jedynie, że rywalizacya ta nietylko nieustała, lecz że rozniecona i podsycana myślą jedności Niemiec, wzrosła z jednéj i drugiéj strony do namiętnéj żądzy, która porozumienie się między temi państwami względem centralnéj władzy w Niemczech czyni prawie niepodobném, jeżeli władza ta nie będzie opartą na równym podziale pretendowanéj hegemonii, czyli na zasadzie tak zwanego dualizmu. Są, którzy utrzymują, że porozumienie się to już nastąpiło, i że całą przeszkodą do przeprowadzenia tak stanowczéj zmiany w przyszłéj centralnéj władzy w Niemczech, są właśnie te drobne państwa niemieckie ćwiartkowego, ósemkowego i dwónastkowego formatu, które zawisłemi być niechcą, a udzielnémi być nie umieją lub nie mogą. Rewolucya rządy ich wewnętrzne uczyniła prawie niepodobnemi. Bez finansów i armii niesą wstanie wytrzymać żadnego wstrząśnienia. Ciągła zmiana ministerstw, rozwięzywanie ich, frymarczenie staremi i nowemi konstytucyami podniosły w nich anarchią do stanu normalnego. Ry. hléj-późniéj w kraikach tych obudzić się musi chęć i potrzeba przyczepienia się do większego państwa. Stało się to już po części przez przyłączenie się i silne trzymanie się jednych przy Bundestagu, drugich przy Unii, czyli raczéj przy Austryi i Prusach. Oba te rządy patrzą spokojnie i zdają się cieszyć z tego, co się w około nich dzieje, w sporze zostajac z sobą tylko o to, komu przypaść ma dział tego lub owego kraju, w chwili, gdy godzina udzielności jego wybije. Głowom panującym, nie ludowi, zostawiona dyspozycya przekazania dziedzictwa. Ale gdzie lud w oporze znajduje się przeciw panującemu, tam między spadkobiercami ugoda najtrudniejsza, — dziś w Saksonii, w Hessyi, w Meklemburgu, jutro w Hanowerze, w Wirtembergu, Dessau itd. Niemcy wyglądają dziś jak szachownica, na któréj obie strony porozstawiały naprzeciw sobie z przodu i z tyłu pieszki, koniki, skoczki, wieże, któremi biją się i grożą sobie nawzajem, niezdolne ani przewagą sił, ani chytrością gry, jedna drugą zamatować.

Rzeczywiście, gdybyśmy przypuścić mieli, że Austrya i Prusy, jako państwa pierwszego rzędu, jeżeli nie w Europie, to przynajmniéj w Niemczech, na to tylko egzystują, aby, wiecznie rywalizując z sobą, żadnéj pozytywnéj idei ku podniesieniu politycznego znaczenia narodu przeprowadzić niedozwalały; uważalibyśmy ich przeznaczenie w historyi świata za skończone, i za usprawiedliwioną opiekę obcych nad nimi samemi. Negatywnemi rezultatami nigdy wielkie państwo na długo rządów swoich podeprzeć niezdoła. Prusy i Austrya dotąd tylko w swoich dziedzicznych krajach na pozytywnych, chociaż po większéj części z góry naznaczonych podstawach, rządy swe oprzeć usiłują. W Niemczech usiłowanie ich było dotąd tylko próbowaniem, tylko experymentem. Przeświadczenie jest prawie powszechne, że ani Unia, ani Bundestag, z rozrzuconych i rozstrojonych członków dawnéj Rzeszy niesą wstanie stworzyć nowéj całości. Miałożby przeświadczenie to uchodzić tylko rządom samym, idei tych wyobrazicielom i propagatorom? Wątpić mi się o tém godzi, widząc, z jaką obawą i ostrożnością, jakiemi środkami i zabiegami rządy obadwa system swój w Niemczech przeprowadzają. Może się mylę, ale ilekroć postrzeżenia moje względem Niemiec zebrać chcę w jednę myśl przewodniczą i podnieść je do wniosku; przychodzę zawsze do tego przekonania, że najbliższa nowéj reorganizacyi Niemiec forma wyrazi się nie w jedności, ale w dualizmie; mniejsza o to, czy ją mądrość dyplomacyi, czy siła zbrojna przygotuje. Jak w skutku wojen religijnych Niemcy na dwa rozbiły się obozy, tak z powodu zamięszań politycznych takież samo rozbicie je oczekuje, zanim dojrzeje myśl narodowéj jedności, jak dla nich, tak i dla innych plemion europejskich.

Lloyd w powtornym artykule o ostatniem rozporządzeniu pocztowem ministra handlu, w nowém świetle wystawia tę kwestyą, tak bardzo dziennikarstwo krajowe obchodzącą. Dla tego podajemy rzeczony artykuł w całości.

„Dwa są jak wiadomo systemata, wedle których odbywa się rozséłanie pocztą dzienników. Jeden używany jest we Francyi, Anglii i Stanach Zjednoczonych, drugi we wszystkich niemal innych krajach europejskiego kontynentu. Wedle pierwszego poczta podejmuje się jedynie rozséłania dzienników. Według drugiego poczta obok rozséłania, zajmuje się również przyjmowaniem abonamentów, kopertowaniem itd. Ten ostatni system praktykowany był w Austryi. Po marcu 1848 administracya pocztowa oświadczyła się co do przeséłania dzienników, że tak powiemy w stanie bankructwa. Zawiadomiła ona redakcye, że się widzi w niemożności dopełnienia swojego prawnego obowiązku i prosiła je, aby się z nią ułożyć zechciały. Poczta zaproponowała, aby redakcye same wzięły na siebie kopertowanie dzienników i podnoszenie prenumeraty. Z swéj strony poczta obowięzywała się zniżyć dotychczasowe porto o $1/4$ i przeséłać pieniądze prenumeracyjne bezpłatnie na miejsce ich przeznaczenia. Niektóre dzieniki jak np. Wiedeńska gazeta znalazły tę propozycyą niekorzystną, i wzbraniały się na nią przystać. Inne dzienniki wszakże, jakkolwiek widziały, że na tem tracą, z obawy jednak, aby rozséłanie dzienników w razie nieprzyjęcia propozycyi odbywało się nieregularnie, zgodziły się na nią. W interesie więc abonentów, poniesły żądaną przez pocztę ofiarę. Jeźli więc półurzędowe organa utrzymują, że przeséłanie pieniędzy prenumeracyjnych redakcyom, (za co takowe przez uwolnienie poczty od obowiązku przyjmowania prenumeraty zupełnie się jéj wypłaciły), uważane być ma za łaskawy dar im uczyniony, twierdzenie takie albo polega na zupełnéj nieświadomości stósunków, albo na chęci wprowadzenia wbłąd opinii publicznéj, przez fałszywe rzeczy wystawienie.

Ministerstwo handlu postanowiło wydać nowe prawo o rozséłaniu przez pocztę dzienników. Interesenci niewiedzieli czyli przyjęty będzie system angielsko-francuski, czyteż utrzymany system dotychczasowy niemiecki. Nakoniec między-narodowy traktat pocztowy, między Austryą a państwami niemieckiemi, gdzie system niemiecki był w używaniu, zawarty, zdawał się kwestyą tę rozstrzygać. Austrya obowiązywała się nim, każdy dziennik w państwach sprzymierzonych codziennie wychodzący, i na miejscu 12 złr. lub mniéj rocznie kosztujący, na wszystkie miejsca w obrębie swoich granic rozséłać, niewymagając ich kopertowania; daléj zamówienia na pocztach swoich przyjmować, pieniądze prenumeracyjne podnosić i bezpłatnie na miejsce przeznaczenia poséłać, to wszystko za summę 3 złot. reń. rocznie. Rzecz naturalna, że krajowe dzienniki przypuszczały, iż poczta austryacka nie położy im trudniejszych warunków, aniżeli zagranicznym. To oczekiwanie wszakże miało być zawiedzionem. Ministerstwo handlu oświadczyło, że dla przeséłki pocztowéj austryackich dzienników angielsko-francuski system przyjmuje, i to z takiemi zmianami, że rozséłanie w Austryi dziennika codziennie wychodzącego, więcéj pociągać będzie kosztów, aniżeli rozséłanie dziennika wychodzącego w Prusach, Bawaryi lub Saksonii.

Półurzędowe organa dla zasłonięcia tego przepisu przytoczyły, że koszta rozséłania wymagają tego podwyższenia portoryi. Nic łatwiejszego jak zbić to twierdzenie. Gdy bowiem ministerstwo handlu za pewną kwotę podjęło się przyjmować prenumeratę na dzienniki zagraniczne, takowe *gratis* rozséłać i kopertować, *musiało* wiedzieć, że owa kwota wszystkie koszta za podjęte trudy pokryje. Ależ te koszta dla dziennika krajowego niemogą być znaczniejsze jak dla zagranicznego. Jakże więc usprawiedliwić, aby poczta czyniąc *mniéj* dla dzienników krajowych, aniżeli dla zagranicznych, za tę mniejszą czynność większego, niż za te ostatnie żądała wynagrodzenia?

Organ ministra handlu twierdzi, że dzienniki są przemysłowemi przedsiebierstwami, które nie mogą domagać się od państwa szczególnych korzyści, jak np. fabryki i tp. My też nieprosimy rządu, aby się nami opiekował, chcemy tylko aby nas nieprzywodził do upadku. Nie żądamy większych korzyści przed wyrobami zagranicznemi, ale protestujemy przeciwko wywyższeniu tych ostatnich, jakie teraz jest zamierzone.

Cóżby powiedzieli ludzie przemysłu austryaccy o rządzie, któryby np. rozporządził, aby zagraniczne towary taniéj były transportowane kolejami żelaznemi, aniżeli towary krajowe téj saméj klasy? Cóżby powiedziano, gdyby minister handlu rozporządził, że za przewóz jednego centnara węgla pruskiego na pewną odległość płacić należy $3/4$ złr. a za cetnar austryackiego 1 złr. I żeby dodał, że zagraniczne węgle można wolno wsypywać do wagonów, krajowe zaś tylko w beczkach zapakowane? I gdyby nadto jeszcze dodane było, że cudzoziemcy mogą pieniądze swoje bezpłatnie przesyłać, krajowcy zaś tylko za opłatą wysokiego porto? Kto zaś nowe rozporządzenie pocztowe uważnie przeczyta, znajdzie w nim powyższe zasady *de facto* wzięte za podstawę.

Postawimy się teraz, stosownie do życzenia dziennika „Austria" na stanowisku czysto przemysłowem. Nasz dziennik, od dwóch lat istniejący, wydał przez te dwa lata przeszło 100,000 złr. z któréj to summy więcéj jak $9/10$ części wydane zostało w Austryi fabrykantom machin i papieru, drukarzom i zecerom, pisarzom i wszelkiego rodzaju robotnikom. Państwo zachęca teraz ten przemysł, zmuszając ten dziennik do opłacania 6 złr. za każdy egzemplarz na inne poséłany miejsce. Gdyby zaś *Lloyd* wychodził w Kolonii zamiast w Wiedniu, gdyby pieniądze swoje wydawał na korzyść pruskiéj a nie austryackiéj industryi, wówczas mógłby całoroczne numera swoje, za 3 złr. do każdego austryackiego przesłać pocztamtu.

Że takie urządzenie niczem usprawiedliwić się nieda, zbytecznem byłoby dowodzić i mamy prawo naglić o to, aby ogłoszone przed kilką dniami w gaze-

cie Wiedeńskiéj zasady niebez znacznych modyfikacyi wprowadzone były w wykonanie. Wypowiemy tu nasze życzenia w sposób najskromniejszy. Żądamy jedynie: takich samych korzyści dla dzienników krajowych, jakie przyznane są zagranicznym, w krajach układem pocztowym z Austryą związanych, wychodzącym. Za kwotę 3 złr. te ostatnie mają następne korzyści: 1) mogą posełać numera swoje niekopertowane; 2) mogą je mieć rozesłane na wszystkie austryackie pocztamty; 3) pokrywają tem samem koszta podnoszenia i przesyłania prenumeraty.

Jeźli więc rząd zechce za opłatą 3 złr. rocznie od każdego egzemplarza, przyznać nam trzy nadmienione korzyści, będziemy zupełnie zadowoleni. Jeźli zaś żądać będzie kopertowania dzienników, i na to chętnie przystaniemy, jeźli wydatki jakich ta robota wymaga od owéj kwoty będą odtrącone.

Austria twierdzi, że prasa w téj sprawie odzywa się *pro domo sua*. Gdyby i tak było, to cóż z tego? Czy przypadkiem nie wolno prasie w własnéj sprawie podnosić głosu przeciw uciskowi? Prawda, że *Austria* i jeszcze dwa inne dzienniki téj saméj klasy niepotrzebują mówić tu *pro domo sua*. Wiemy o tém aż nadto dobrze, że one na nowem rozporządzeniu w niczem ucierpieć nie mogą. Ale prasa mówiąc za siebie, mówi także za wielką publicznością, która pragnie, aby jeszcze kilku większym dziennikom w Austryi pozostawić miejsce, które niepotrzebują być kosztem rządu przesełanemi.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości, które w dziennikach i korespondencyach wyczytujemy, potwierdzają tylko to cośmy poprzednio powielekroć powiedzieli o Francyi. Wszystko dąży do spokoju, a ta cisza odbiła się nawet w posiedzeniu komisyi prorogacyjnéj, które opisuje nasz korespondent. Niebyło burzliwéj dyskusyi, wniesione interpelacye ucichły w obec odpowiedzi, że śledztwo zostało rozpoczęte.

Dzienniki zapalają się coraz bardziéj w wyszukiwaniu sposobów rozwiązania kwestyi; dotąd podano ich dziewięć, a *l'Ordre* powiedział: naród bez nich wszystkich się obejdzie.

Donieśliśmy poprzednio, że *Giornale di Roma* ogłosił dwa prawa organiczne przez K. Antonellego. Pierwsza odnosi się do organizacyi wydziałów ministeryalnych, druga do organizacyi Rady stanu składającéj się z 9 radzców zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych, jednych i drugich z głosem doradczym. Kardynał sekretarz stanu jest zarazem prezesem Rady *ministrów* i Rady *stanu*. Rozporządzenie niepowiada wyraźnie czyli teki ministeryalne mogą być powierzane świeckim, ale to milczenie zdaje się znosić dawne ograniczenie.

Gazeta piemoncka zaprzecza wieści, jakoby w chwili aresztowania arcybiskupa Cagliari, w mieście tém przyszło do jakowych, a nawet krwawych zaburzeń.

Lwów 19 wrześ. Mimo zupełnego zatamowania komunikacyi na tutejszéj granicy ku Królestwu Polskiemu i mimo innych środków poczynionych ze strony władzy dla odwrócenia niebezpieczeństwa zarazy, jednak zaraza na bydło istniejąca już od dłuższego czasu w wspomnionem Królestwie wkradła się już także do okręgu nadwiślanego w obwodzie Tarnowskim, a popierana w szerzeniu się długiem tajeniem, opanowała we wsi Kanna ad Bolesław z częścią Łąka według raportu rządowego aż do dnia 31 z. m. 80 sztuk bydła, z którego 40 sztuk odeszło, a 40 sztuk pozostało w stanie choroby.

Chociaż zwłoka w zarządzeniu przepisanych środków ostrożności, spowodowana przez zatajenie zarazy ze strony trzymających bydło każe się obawiać, że zaraza mogła się już daléj pomknąć z wspomnionego miejsca pierwszego wybuchu, wszelako ostatni raport urzędowy podaje tę zaspakajającą wiadomość, że niewybuchła dotychczas w żadnem innem miejscu obwodu Tarnowskiego, a tem mniéj w innym obwodzie kraju.

Dla przytłumienia zarazy i zapobieżenia jéj dalszemu szerzeniu się, przedsięwziął c. k. urząd obwodowy w Tarnowie stósowne i energiczne środki, a dozór nad ich dokładnem wykonaniem poruczono expononowanemu umyślnie w tym celu komisarzowi obwodowemu w okręgu nadwiślanym. Jakoż cały wspomniony okręg ogłoszono podejrzanym o zarazę i odłączono go od reszty obwodu pod względem komunikacyi bydła, a dla ściślejszego obsaczenia tego okręgu postawiono za pośrednictwem rządu krajowego kilka kompanij wojska na jego granicy. Zarazem wysłał c. k. rząd krajowy dla wykonania stósownych do miejscowości środków zaradczych przeciw zarazie weterynera krajowego w okolicę zarazą dotkniętą i w ogóle nie zaniedbano nic, co może się przyczynić do prędkiego przytłumienia zarazy.

By zresztą zapobiedz niepokojącym pogłoskom o szerzeniu się zarazy na bydło w téj prowincyi, zastrzegamy sobie cokolwiek nas dójdzie w tym względzie z raportów urzędowych, podawać i nadal do wiadomości publicznéj. (G. L.)

FRANCYA.

Paryż 19 września. Komisya odroczenia zebrała się dzisiaj o godzinie 10 w miejscu zwykłych obrad zgromadzenia. Posiedzeniu przewodniczył pan Dupin, który świeżo przyjechał z departamentu La Nievre. 20 członków było obecnych, nie licząc bióra; naradzano się nad kilkoma kwestyami bieżącemi, a mianowicie nad stowarzyszeniem 10 grudnia. Wszakże dotąd niemamy szczegółów posiedzenia. Mówią tylko, iż zgodzono się, aby sądownictwo zajęło się zbadaniem wypadków zdarzonych przy powrocie prezydenta. Tak więc dzisiejsze posiedzenie, podobnie jak wiele innych odbyło się najspokojniéj, bo w rzeczy saméj trudno przypuścić, coby mogło być powodem ruchu politycznego. Wśród dzisiejszego spokoju byłby to pewien rodzaj anachronizmu, bo wszystkie dzienniki tak paryzkie, jak departamentowe, zgadzają się, iż ogromna większość narodu we Francyi, jednéj tylko pragnie rzeczy, tojest spokoju i stałości, któraby ruchowi handlowemu i przemysłowemu, coraz więcéj rozwijać się dozwalała. Ktokolwiekby chciał mieszać ten pokój, z jakimkolwiekby wystąpił projektem, w narodzie nieznajdzie życzliwego ucha, a którekolwiek stronnictwo pochwyciłoby w téj chwili inicyatywę ruchu, wywołałoby do walki przeciw sobie wszystkie inne. Pokój, i ciągle pokój, takie jest hasło polityczne dzisiejszéj Francyi.

— Nie wszystko jest prawdą, co dzienniki donoszą o stowarzyszeniu 10 grudnia, ale téż i to, czego nie donoszą jest prawdą. Wiele szczegółów organizacyi tego towarzystwa ukryło się dotąd przed uwagą publiczną. Jenerał Piiat w dzisiejszych *Dèbatach* zaprzecza wieściom, jakie dzienniki umieszczają o stowarzyszeniu, ale z drugiéj strony dochodzą nowe pogłoski, że stowarzyszenie 10 grudnia, zwiększa jeszcze swoje szeregi rekrutując świeżych członków po szynkach i przedmieściach. Wymyślono nowy *związek rolnictwa, handlu i przemysłu*, i pod pozorem zawiązania tego towarzystwa, zbierają podpisy na petycye, domagając się przedłużenia 10 letniego władzy prezydenta. Naczelnicy nieprzebierali między podpisującemi, a przecież liczba podpisów nie doszła wysoko. Już podpis na petycyi uważany jest za wstęp do stowarzyszenia, a jeżeli adept zasługuje na względy, jeżeli okazuje pewną gorliwość, zapraszają go do grona, wykazując mu korzyści stowarzyszenia wzajemnéj pomocy, które w razie potrzeby daje nawet wsparcie 500 franków, następnie prowadzą do dyrekcyi, zobowięzują się w każdym razie przynieść pomoc i na znak udziału w towarzystwie ofiarują medal, na którym z jednéj strony wybite trzy głowy Napoleońskie, z drugiéj w wieńcach trzy słowa wyciśnięte: courage, honneur, humanité z rokiem 1850. Jeżeli nowy członek zdaje się być uradowany z przyjęcia, każą mu płacić franka, jeżeli zaś ukazuje się obojętny, dają mu go za darmo i kilka franków na piwo. W taki to sposób, jak *Débaty* dziś donoszą, zarekrutowano przeszło 10,000 członków.

— Potwierdzają się wieści o zmianie ministeryalnéj. Pan Dumas, jak się pokazuje, popełnił gruby błąd, umieszczając w *Monitorze* notę o związku celnym z Belgią. Zresztą nie jest bardzo dobrze widziany u prezydenta, ani u jego przyjaciół. Pana Parieu oskarżają jako legitymistę.

— Korespondent *Indépendance* donosi o nader dziwnym wynalazku, który nas zbliża po części do kamienia filozoficznego. Jestto bussola wskazująca bytność złota. Instrument położony na stole, im bardziéj się zbliża do miejsca, w którym znajduje się złoto, tym mniéj na niego działa siła przyciągania. Już dzisiaj zamyślają o użyciu tego narzędzia w Kalifornii, ale da się zastósować nietylko w kopalniach, lecz wszędzie, gdzie długie wojny lub inne zamieszki były powodem ukrywania skarbów. Igła pokazuje się zarówno czułą na złoto i srebro. Sproszono wielu uczonych na doświadczenie, które miało być dokonane w poniedziałek w salonach pana Rotschilda.

Renty 3% 58, 15 — Renty 5% 93, 60 spad. 10 cent.

α **Paryż** 20 września. Żyjemy tu w nieprzerwanéj ciszy. Paryż jest jeszcze pusty, tj. ogołocony z majętniejszych mieszkańców, ale cudzoziemcy już się zjeżdżać zaczynają. Polaków z dzielnicy rosyjskiéj coraz więcéj przybywa. Rozpoznać ich można w oberżach i kawiarniach po głośnéj mowie, po ruchach żywych i rozkazujących. Nikt się nie lęka rewolucyi, bo spokojności strzeże jenerał Changarnier i Carlier, prefekt policyi, dwie osoby ściśle z sobą związane, posłuszne w formach Ludwikowi Napoleonowi, a w gruncie kierowane własnym interessem albo myślą restauracyi orleańskiéj. Spokojność Paryża polega na fakcie że Carlier jest Changarnistą, tj. stronnikiem Rzpltéj któréj prezydentem byłby jenerał Changarnier. Kiedy Ludwik Napoleon wracał z Cherbourga, jen. Changarnier nie wyszedł do drogi żelaznéj na jego spotkanie, jak to dawniéj uczynił. Mówią że manifestacya Decembrystów, któréj niemógł przeszkodzić, wstrzymała go od tego kroku. Carlier ma zdawać ciągłe raporta ministrowi spraw wewnętrznych o coraz śmielszem postępowaniu Decembrystów, na które ma odbierać tylko dwuznaczne odpowiedzi. Onegdaj zebrała się komissya prorogacyjna, na któréj interpelowano ministra o postępowanie Decembrystów. P. Baroche, jest jednym z stronników legalności, każe on dochodzić sądownie bijatyk które miały miejsce na placu du Havre; potępia, jak mówią, Decembrystów, ale rozwiązać ich nie śmie. Na sessyi prorogacyjnéj to ganił ich postępowanie, to znowu osłaniał. Ludwik Napoleon jest dziś głównym konspiratorem. Dzienniki mocno uderzają na towarzystwo 10 grudnia. Jenerał Pyat, prezes towarzystwa, umiał się z zarzutów tłómaczyć. Opinia publiczna jest czujną, ale, jeżeli nie cesarstwo, to prolongacya władzy Ludwika Napoleona, jest zawsze na stole. Ma być za nią Molé, nazwany dlatego Bonapartystą. Thiers ma ją uważać za konieczną tranzakcyą. Jest on, jakem dawniéj doniósł, najmocniéj przeciwny zlaniu się dynastyi orleańskiéj z legitymistami, za którém jest Guizot. Zlanie się tych dynastyj, probowane kilka razy, i które w ostatnich czasach miało za sobą tyle pozoru, nie udało się ostatecznie. Różnica zasad na których się opierają, sprzeciwiła się porozumieniu. Zamiast zlać się z sobą, dynastye ograniczyły się na samych formalnościach: książe Bordeaux wysłuchał mszy za duszę Ludwika Filipa, a królowa Marya Amelia doniosła urzędownie księciu Bordeaux o śmierci męża. Obok dynastyj cesarskiéj i królewskiéj istnieje nowe ognisko polityczne, które korespondent *Timesa* nazwał *dynastyą Lafayetowską*. Jestto odcień tak zwanego *tiers parti*, albo nowych republikanów, oddychających amerykańską tradycyą Lafayetta, do których należy Gustaw de Beaumont, de Tocqueville, Ferdynand de Lasteyrie, de Lamoricière, Bureau de Puzy itd., a z któremi trzyma Dufaure, Passy, Cavaignac itd. Korespondent *Timesa* pomylił się licząc do tego odcienia panów de Remusat i Juliusza de Lasteyrie, którzy są orleanistami; za to nazwanie jego jest trafne, albowiem w téj partyi albo szkole, przemaga tradycya Lafayetowska i publicyści amerykańscy jak Gustaw de Beaumont i de Tocqueville; członkowie téj szkoły milczą nieprzerwanie i systematycznie, czekając roku 1851. *Siècle*, organ jeżeli nie Cavaignaca który choruje na piersi w Gaskonii, to śmielszych republikanów, z nienawiści ku Ludwikowi Napoleonowi, godzi się, szczerze lub pozornie, na zniesienie godności prezydenta Rzpltéj, a za to broni ograniczenia głosowania powszechnego według myśli Lamartina. Partya przeciwnie starych republikanów i socyalistów żąda nieograniczonego głosowania, jak to przepisała konstytucya, i zniesienia reformy elektoralnéj, która położyła za warunek trzech-letnie zamieszkanie. *La Presse* i przeżuwający go *l'Evènement*, wielbiciel Wiktora Hugo, tworzą odcień osobną, przemawiającą w aforryzmach za Rzpltą, któréj nikt nie wierzy, a nawet *le Peuple*, organ Proudhona.

L'Ordre, dziennik pół-*tiers parti*, poł-orleanistowski, wyrachował że, jak na dzisiaj, znajduje się 11 tak zwanych *solution*: pierwsza, legitymistów parlamentarskich; druga, legitymistów opartych na *appel au peuple*; trzecia, orleanistów którzy są za zlaniem się z legitymistami; czwarta orleanistów, którzy są przeciw zlaniu; piąta, bonapartystów dążących do cesarstwa drogą zapału ludu (partya umarła, bo entuziazm jest słaby); szósta, bonapartystów konstytucyjnych starających się różnemi drogami o przedłużenie władzy dla Ludwika Napolnona; siódma, republikanów dziennika *le Proscrit*; ósma, republikanów *Nationala* upierających się za poprawą konstytucyi roku 1852 i zniesieniem reformy elektoralnéj z r. 1850; dziewiąta, republikanów *Siecla*; dziesiąta, republikanów *Pressy i Evénement*; jedenasta, republikanów socyalistowskich i komunistycznych. *L'Ordre* kończy wyliczenie mówiąc, że jeżeli poprawa konstytucyi będzie odrzucona, wtenczas obiór prezydenta Rzpltéj przejdzie niezawodnie w ręce Zgrom. narod., *które obierze jenerała Changarnier*.

Constitutionnel, organ elizejski, mocno się obraził za taką konkluzyą. Jego artykuł pokazał, że Ludwik Napoleon, jak to mu przepowiedział Proudhon, lęka się dziś głosowania powszechnego wedle reformy z r. 1850. Toż samo powiedziała *la Patrie*, drugi organ elizejski. Być więc może, że stanie się według życzeń dziennika *l'Ordre* i że jen. Changarnier zostanie prezydentem Rzpltéj, albowiem wszystko zdaje się dziś obracać na stronę Rzpltéj. Na 84 radach departamentowych, tylko 7 oświadczyło się za przedłużeniem władzy Ludwika Napoleona. P. Dupin rzekł wychodząc z komissyi prorogacyjnéj że: „żaden bunt nie naruszy władzy konstytucyjnéj prezydenta Rzpltéj, ale także żaden bunt nie obróci się na jego korzyść.“ Powiadają także że lord Normanby, ambassador angielski, a poufały elizejski, oświadczył iż rząd angielski nie widzi bezpieczeństwa Francyi w naruszeniu konstytucyi. Zgrom. narod., zbierając się w listopadzie, wyświeci zapewne przeważną kwestyą władzy, którą Francya od lat dwóch się zajmuje. Giełda lęka się zebrania Zgrom. narod., bo widzi ogromne rozstrzelenie opinii reprezentantów. Podług wielu jednak, rozstrzelenie opinii nie jest w tym razie złém, lecz dobrém, które obrócić się może na korzyść Rzpltéj umiarkowanéj, albowiem pokazuje że drobne intrygi nic dziś nie znaczą, że panuje wola narodu.

Za trzy dni, dziennikarze francuscy będą musieli podpisywać swe artykuły. Sprawa hessen-kasselska znalazła usprawiedliwienie wszystkich dzienników francuskich, nawet *Journal des Débats*. Stronę księcia wziął tylko dziennik ultra-konserwatorski *Assemblée Nationale*. P. Teleky, były ajent węgierski w Paryżu, pisuje często listy do tego dziennika w obronie Koszutha, któremu zarzucają zabranie skarbów. *Assemblée Nationale* ogłosiła wczoraj korespondencyą z Londynu, która stara się wykazać, że Niemcy oddychają republikanizmem lecz i komunizmem. *La Pologne* z dnia 16 b. m. rozbiera życzenie objawione w *Constitutionell-Blatt aus Böhmen*, aby Czechowie, wprawni w przemysł i handel, wzięli udział w kolonizowaniu Węgier, obok Niemców, przywykłych do rolnictwa. Według *La Pologne*, Koszuth znudzony wielu próżnemi i bezowocnemi rozprawami, żyje teraz samotnie i stara się wy-

dobyć z Turcyi, czemu sprzeciwia się Austrya. Z emigracyi polskiéj nic nowego. Emigranci żyją w małych kółkach. Niema już dzienników polskich w Paryżu. Każdy czyta tylko *Gońca* i *Czas*, i spogląda na rozwijające się życie publiczne narodu. Powołanie emigracyi skończyło się. Towa. polskie, przy ulicy du Mail, N6, inaczéj *klub*, który istnieje od lat 15, liczy zaledwie 20tu członków. *Towarzystwo literackie*, pełne tylu wspomnień po J. U. Niemczewiczu i Kniaziewiczu, a któremu prezyduje ciągle ks. Czartoryski, zbiera się rzadko i nielicznie. *Wydział statystyczny*, założony przez kasztelana Ludwika Platera, już nieistnieje od lat trzech. Lepsze powodzenie ma *Wydział historyczny*, zbierający po bibliotekach obcych materyały do historyi polskiéj. Zajmuje się nim z wielką gorliwością Karól Sienkiewicz, były wydawca *Skarbca*. *Biblioteka polska*, zostająca tamże pod dozorem Sienkiewicza, coraz bardziéj się bogaci. Niedawno odebrała transport książek z Drezna, po kasztelanie Wodzyńskim. P. Adolf Cichocki zbiera ciągle numizmaty i starożytności polskie. Jest to skarb, który unosi każdego Polaka. Zakon Zmartwychwstania ma małą biblioteczkę, w któréj można znaleść dosyć materyałów do historyi kościoła polskiego. Niewiem co się zrobiło z Biblioteką Towarzystwa demokratycznego w Wersalu. Biblioteka Leonarda Chodzki, zaleca się zbiorem pism i aktów emigracyjnych.

WŁOCHY.

Giornale di Roma ogłasza dwa reskrypta podpisane przez kardynała Antonelli odnoszące się do organizacyi ministeryów.

„Jakób Antonelli kardynał ś. kościoła Rzymskiego, diakon świętéj Agaty, sekretarz stanu Jego Świętobliwości Pana naszego Piusa IX etc. etc. Jego świętobliwość chcąc zastosować organizacyą ministeryów do nowych praw, które będą wydane na mocy jego *motu proprio* z dnia 12 września 1849, nakazał nam ogłosić co następuje:

Rozdział I. — Rozporządzenia wstępne.

§ 1. „Wszystkie gałęzie administracyi publicznéj dzielą się na pięć ministeryów, którym przewodniczy 5ciu ministrów: 1. spraw wewnętrznych, 2. łaski i sprawiedliwości; 3. skarbu; 4. handlu, rolnictwa, przemysłu, sztuk pięknych i prac publicznych; 5. wojny. Podział ten nie jest ostateczny. Jego świętobliwość może wedle okoliczności powiększyć lub zmniejszyć liczbę ministrów.

§ 2. „Oprócz ministrów tytularnych JŚ. udziela tym, którzy na to zasługują tytułu ministra stanu, którzy nie mają stałych zatrudnień.

§ 3. „Każden minister ma zastępcę, który go reprezentuje w zarządzie jego ministeryum.

§ 4. „Wrazie dłuższéj nieobecności ministra tytularnego Ojciec ś. naznacza prowizorycznie innego ministra tytularnego lub ministra stanu.

§ 5. „Stosunki dyplomatyczne Rządu Ojca ś. z innemi mocarstwami poruczają się kardynałowi kościoła świętego, który będzie miał imię i godności sekretarza stanu.

§ 6. „Kardynał sekretarz stanu jest organem panującego, nawet w ogłaszaniu ustaw i roporządzeń.

§ 7. „Sprawy odnoszące się do zagranicy aczkolwiek należące do atrybucyi jednego z 5ciu ministeryów muszą być traktowane zgodnie z sekretarzem stanu. Kardynał sekretarz stanu koresponduje sam z rządami zagranicznemi lub ich reprezentantami.

§ 8. „Do obowiązków sekretarza stanu należy wszystko co się odnosi do traktatów dyplomatycznych umów wszelkiego rodzaju nawet handlowych, ścisłéj demarkacyi, nadzoru granic państwa, opieki poddanych papieskich, którzy się udają lub zamieszkują zagranicą, wydawanie paszportów za granicę, uprawnianie cudzoziemców do osiadania w kraju i ich naturalizacya, legalizacya dokumentów, które mają być przesłane zagranicę.

§ 9. „Pięciu ministrów tworzy radę ministrów, ich zastępcy nie zasiadają w radzie nawet wrazie ich nieobecności. Kardynał sekretarz stanu przewodniczy na posiedzeniu.

§ 10. „Stosownie do praw, które mają być ogłaszane o urządzeniu prowincyi, kardynał sekretarz stanu jako prezes rady ministrów znosi się z kardynałami legatami.

Rozdział II. — Obowiązki wspólne pięciu ministróm.

„Ministrowie każden w swoim wydziale, proponują Jego świętobliwości nowe prawa i rozporządzenia ogólne, układają oni projekta zmiany i ogłaszają autentyczne tłomaczenia istniejących praw.

§ 11. „Propozycye te rozbierane bywają na radzie ministrów, jak o tém mówi § 48.

§ 12 „Ministrowie ogłaszają prawa i rozkazy najwyższe, wydają także potrzebne instrukcye dla usunięcia wątpliwości, któreby w ich wykonaniu zajść mogły.

§ 13. „Kierują oni częścią administracyi publicznéj, która im jest poruczona, a to przez przepisy, ordonanse i regulamina ministeryalne.

§ 14. „Dla pokrycia potrzeb właściwéj administracyi, zawierać będą kontrakty w formach przepisami rządowemi oznaczonych.

§ 15. „Oni stanowią, w razie rekursu od rozporządzeń władz pod ich rozkazami zostających, utrzymują w porządku władze podrzędne i upominają urzędników, którzyby nie pełnili swych obowiązków.

§ 17. „Na radzie ministrów albo też wprost panującemu przypominają nominacye lub zniesienia urzędników, jak niemniéj ich posunięcie, w formach przepisanych rozdziałem 4.

§ 18. „Co rok, w epokach oznaczonych składają ministrowi finansów obrachowany naprzód budżet wydatków ich administracyi.

Rozdział III.— Obowiązki szczegółowe.

(Rozdział ten rozbiera obowiązki każdego ministra; są to zwyczajne przepisy, wyjąwszy, że administracya i wyższa karność więzienna, jak niemniéj domy poprawy itd. należą nie do ministra sprawiedliwości, ale spraw wewnętrznych, do którego także należy administracya policyi. Oprócz tego sądy pośrednie i duchowne tak w Rzymie jak na prowincyi korespondencyą nie z ministrem sprawiedliwości, ale wprost z kardynałem sekretarzem stanu).

Rozdział IV.— Rada ministrów.

§ 46. Najważniejsze sprawy każdego ministeryum rozbierane być mają na radzie ministrów.

§ 47. Jako najważniejsze sprawy uważać należy wszelkie zajście w obowiązkach rozmaitych ministeryów, jak niemniéj postanowienia oznaczające zasadę rządową.

§ 48. „Prawa nowe, regulamina, ogólne tłumaczenia i deklaracye autentyczne praw obowiązujących, rozporządzenia policyjne odnoszące się do ogólnego bezpieczeństwa państwa, wszystko cokolwiek się odnosi do własności praw i systemu ekonomicznego państwa, nominacye niektórych najwyższych urzędników, reklamacye stron przeciwko decyzyom ministeryalnym, jak niemniéj wszelkie sprawy, które Ojciec święty bezpośrednio lub za pośrednictwem kardynała prezydującego do rozbioru poruczył, należą do zakresu rady ministrów.

§ 49. „Reklamacye, które przeciwko rezolucyom ministeryalnym, mają być przesyłane do kardynała sekretarza stanu, który je przedstawi na radzie.

§ 50. „Ministrowie będą mogli poddawać, pod rozbiór rady stanu sprawy należące do innych ministeryów, które aczkolwiek nie przełożone pod rozbiór według ich opinii winny uledz dyskusyi.

§ 51. „Nominacye i obowiązki poruczone przez Jego Świątobliwość w *motu proprio* lub *breve*, wydawane będą przez kardynała sekretarza stanu. Inne chociażby miały sankcyą panującego należeć będą do właściwego ministeryum.

§ 52. „Nominacye na inne godności i urzędy nie wymienione w poprzednim paragrafie, mają być przełożone ojcu świętemu, a wydawane przez właściwego ministra. Co się tycze rady stanu i konsulty skarbowéj właściwe prawa określają ich nominacye.

Rozdział V. — Zebrania i obrady rady ministrów.

§ 53. „Posiedzenia rady jeżli ich nie raczy zwołać J. Ś. odbywać się będą w obec kardynała sekretarza stanu. W nieobecności kardynała przewodniczyć będzie posiedzeniu minister pełniący najwyższą godność. Jeżeli takiego nie ma, zachowywać należy porządek ministeryów oznaczony paragrafem pierwszym.

§ 55. „Na posiedzeniach rady będą się mogli znajdować ministrowie stanu jeżeli w tym celu zawezwani zostaną przez kardynała prezesa.

§ 56 „Rada zbiera się zwyczajnie raz na tydzień, ale może być zwołana zawsze kiedy się to podobać będzie Ojcu ś. lub kardynałowi sekr. stanu.

§ 58. „Decyzye rady dopiero po otrzymaniu sankcyi Jego Ś. będą miały wagę.

§ 59. Dla otrzymania sankcyi, minister właściwy składa raport J. Ś. o sprawie, którą rada rozbierała i przełoży mu wyciąg wymotywowanéj rezolucyi, wota rady stanu i konsulty skarbowéj, jeżeli instytucye te były powołane do dania opinii.

§ 60. „Minister, który otrzymał sankcyą panującego, przedstawia ją na najbliższem posiedzeniu a prezes każe prawo wpisywać do dziennika praw.

§ 61. „Sprawy potwierdzone sankcyą panującego w żadnym razie i z żadnego powodu niebędą mogły być przełożone radzie, chyba za specyalném upoważnieniem Ojca ś. udzieloném na piśmie sekretarzowi stanu.

Rozdział VI.— Rozporządzenie ogólne.

§ 63. „Ministrowie bywają mianowani i odwoływani z woli Ojca ś. za pośrednictwem kardynała sekretarza stanu prezesa rady.

§ 64. „Przed rozpoczęciem czynności każden minister składa przysięgę przed kardynałem sekretarzem stanu według roty potwierdzonéj przez J. Ś.

§ 65. „Osoba, któréj polecono utrzymywać protokóły rady stósownie do §. 58 składa także przysięgę przed kardynałem sekretarzem na zachowywanie milczenia.

§ 66. „Rada ministrów ma prawo dozoru nad wszystkiemi ministrami.

§ 67. „Każden minister przełoży pod zatwierdzenie rady wewnętrzny regulamin swego ministeryum.

§ 68. „Na początku każdego roku ministrowie przełożą J. Ś. raport o czynnościach właściwego ministeryum odnośnie do spraw traktowanych i ukończonych w roku zeszłym.

Dan w Rzymie w Sekretarycie stanu 10 września 1850 r. Kardynał G. Antonelli. (*D. c. n.*)

Oto są dokładniejsze szczegóły jakie wyczytujemy w dzisiejszych dziennikach o sprawie arcybiskupa Cagliari.

„Niechodzi tu już o prawo Siccardiego, ale o przepis dotyczący administracyi zakładów dobroczynnych, ogłoszony w r. 1836, przyjęty przez Papieża i wykonywany w Piemoncie bez żadnéj opozycyi oddawna. Rząd proponował Izbie rozporządzenia obowiązujące w Piemoncie rozszerzyć na wyspę Sardynią, co przez Izby uchwalone a przez króla sankcyonowane zostało 1go maja 1850 r. Aby prawo to wykonać, potrzeba było pierwéj oznaczyć wartość dóbr będących własnością instytucyj miłosiernych, naturę i rodzaj dochodów przeznaczonych na rozdawnictwo dobroczynne. Na wyspie Sardynii instytucye te są w ręku duchowieństwa, rząd musiał więc zgłosić się do biskupów, żądając objaśnień i dokumentów w téj mierze. Zamianowana komisya składająca się z osób znanych z pobożności, przychylności dla tronu i nowych instytucyj królestwa, jak niemniéj odznaczających się nauką i doświadczeniem, zgłosiła się urzędowo do kilku biskupów, którzy natychmiast życzeniu temu zadość uczynili. Arcybiskup Cagliari sam tylko wystąpił z opozycyą; komisya żądała od niego, podając wzór na deklaracyą, aby chciał przysłać rządowi potrzebne objaśnienia. Arcybiskup odpowiedział, że niejest ani właścicielem, ani administratorem instytutu znanego pod nazwiskiem *Causa pia generale*; aczkolwiek bióra administracyi dobroczynności zwane *Contadoria generale* znajdują się w pałacu biskupów. Komisya dowiedziała się na drodze prywatnéj od duchownych zawiadujących dochodami tych instytucyj, że dochody przyniosły już kapitał 150,000 livrów. Komisya musiała apelować do trybunału, który po naradzie pnblicznéj delegował sędziego, aby się udał do biór *Contadoria generale* dla przejrzenia rejestrów i dokumentów, których arcybiskup udzielić niechciał.

„Z początku egzekucya tego wyroku nienatrafiła na żadne przeszkody ze strony podwładnych, ale sędzia udając się po raz drugi, znalazł na bramie bióra manifest napisany i podpisany ręką arcybiskupa następującéj treści:

„Emanuel z łaski bożéj i stolicy świętéj arcybiskup Cagliari.

„Zważywszy, że przez sekwestracyą i przyłożeniu pieczęci, przez wyjęcie klucza z drzwi od bióra *Contadoria generale* znajdującego się w naszém nietykalném i świętém pomieszkaniu, że więc prawa kanoniczne zostały zgwałcone a mianowicie przepisy koncylium Trydenckiego i postanowień papiezkich; zważywszy, że praw takich kościelnych niemożna niewiedzieć —

„Zatém — na mocy naszéj władzy oświadczamy, iż podlegli są klątwie cięższéj *ipso facto* sprawcy, współdziałacze itd. tego opieczętowania, sekwestrowania, uznrpacyi kluczów itd. jak niemniéj wszyscy wykonawcy podrzędni, a spowiednikom wszystkim zakazujemy rozgrzeszać ich, chyba *in articulo mortis*. Dan w naszém pogwałconém pomieszkaniu 4go września 1850 r. *Emanuel* arcybiskup.“

Sędzia zdjął to pismo i doręczył je prokuratorowi, zdawało się ono tém ważniejsze, iż obejmowało wszystkich urzędników, ministrów a nawet osobę króla. Delegowani komisarze odpowiedzieli nań uwięzieniem arcybiskupa. Podług wieści obiegających po Turynie, aresztowanie to nieobeszło się bez pewnych zamieszek. Pewna część mieszkańców ujęła się za arcybiskupem; wysłano natychmiast kilka batalionów piechoty na wyspę.

ROSYA.

Z Petersburga. Radca tajny Butkow, członek rady ministerstwa spraw wewn. mianowany został senatorem państwa Rosyjskiego.

— Ogół wyszłych w r. 1849 dzieł oryginalnych w cesarstwie, dochodzi do 808, tłomaczonych 57. Pierwsze zawierają w sobie, w jednym egzemplarzu wzięte $7149\frac{1}{4}$; drugie zaś, $1037\frac{1}{4}$ arkuszy druku. Pism peryodycznych wychodziło za pozwoleniem cenzury ministerstwa oświecenia publicznego, 56; składają się one z 5750 arkuszy druku. Cały ogół arkuszy drukowauych w książkach i pismach peryodycznych, wziętych w jednym exemplarzu, wynosi 13,930, tojest o 1321 mniej arkuszy drukowanych, aniżeli w r. 1858. Ogólna liczba przywiezionych w r. 1849 książek zagranicznych do Rosyi wynosiła do 564,246. W roku 1848 czyniła ona 522,085. Dla tego przywóz książek w r. 1849 zwiększył się 42,190 tomami. (K. W.)

Kronika miejscowa

Kraków 24 września. Na dzisiejszym targu owies był drogi, z powodu, iż siano drogie a koni wiele roboczych obecnie w mieście znajduje się: korzec płacono $9-9\frac{1}{2}$ złp.; żyto $18-19\frac{1}{2}$ złp.

Targ koński mały, oprócz koni żandarmeryi których sprzedano do 24 sztuk, niektóre po 60—70 złr.; średni gat. po 40—50, najniższy gat. 25—35 złr. Koni roboczych niebyło.

Targ bydła średni; ceny też same.

Kraków 24 września. W przyszłém miesiącu odebraliśmy list z Zurychu w Szwajcaryi, donoszący o nieszczęśliwym wypadku p. Alexandra Popławskiego. Lubo autor listu p. Kalikst Raciborski osobiście niebył nam znany, proszeni w imieniu ludzkości o zawiadomienie krewnych i przyjaciół p. Popławskiego, umieściliśmy w *Kronice* (Nr. 194) to mniemane nieszczęście, tak jak nam podane zostało. Z niemałém wszakże zadziwieniem doszło nas temi dniami wezwanie od W. JMci ks. J. Popławskiego, parocha, pod datą 19go września r. b. w Niegowici cyrkule Bocheńskim, abyśmy odwołali podaną wiadomość o osobie bratanka jego p. Alexandra Popławskiego. Sz. ks. Paroch komunikuje nam w oryginale odpowiedź z instytutu obłąkanych miasta Zürich, w którój wyczytujemy, iż p. Alexander Popławski nietylko w domu tym się nieznajduje, bo niejest wcale na umyśle chorym, ale przeciwnie, najlepszego stanu zdrowia używa, o czém dyrekcya instytutu, znając osobiście p. Alexandra Popławskiego, jak najsolenniéj zapewnia. My niewchodząc w przyczyny, *jakie* mogły być powodem do fałszywego o słabości p. Popławskiego doniesienia, żałując, żeśmy odstąpili tą razą, w myśli oddania mu przysługi, od prawidła nieuwzględnienia listów od osób zupełnie nam nieznanych, i przepraszając go jak najwyraźniéj za takową publikacyą, z prawdziwą pociechą odwołujemy w nrze 194 ogłoszoną nieprawdę.

— Czytamy w ***Kuryerze Warszawskim:*** Jesienne siejby żwawo postępują; wszędzie na polu ujrzysz poczciwego kmiotka lub skrzętną gospodynię, jak zręczną dłonią zawiązki przyszłych skarbów, matce ziemi powierza. Pora im sprzyja; oby łaska Boża, przy zbiorach przyszłorocznych reszty dokonała. W kraju rolniczym, jakim jest nasz, niedziw, że niejedno podanie ludowe. ścisły ma związek z zajęciem gospodarskiém, a gawędy naszych włościan nieustępują najpoetyczniejszym legendom nadreńskich okolic. „Było to w zeszłym miesiącu, (tak nam pisze jeden z bawiących się łowami); polowaliśmy w okolicach Krasnegostawu, a gdy wieczór nastąpił, i pieski znużone już i szukać niechciały, zasiedliśmy w dąbrowie, pod namiotem dębów naddziadów, a tuż obok niejedno źródlisko sącząc się szczelinami, i ginąc w zielonym kobiercu, dodawało tego błogiego chłodu, którego urok po długim tylko znoju, da się ocenić. Że przekąska smakowała, o tém ani wątpić można a gdy nasz towarzysz gajowy ostatni hauścik z plecionéj flaszy wysączył, zgadało się o tém i o owém, ba, i o pszenicy, zkąd *assumpt* dla pana Józefa Szymczyka, (tak się zwał gajowy), że nam opowiedział nieposlednią dykteryjkę. Trzeba zaś wiedzieć, że gajowy z natury i z powołania swego, jak wilk milczkiem chodzi po lesie; ale dodać mu tylko *animuszu*, a cała jego wyobraźnia, na łonie wiecznie mu się przedstawiającéj natury wykołysana, wyiskrzy się w malowniczym słowie, jakby mu szło o odkup długich chwil milczenia. „Jesienią, siał chłop pszenicę“, prowadził tedy pan Józef, „słonko już było zaszło, aliści zpoza olchowego lasku, jakby stado jaskułek, bieży tłum niewiast czarno przybranych, a na ich czele cudnéj urody dziewica, tuląc do łona krzyż Pański: „Dobry wieczór wam człowieku, a cóż tak późno robicie?“ „Pszenicę sieję“, odrzekł chłop. „Szczęść ci Boże“, odpowie piękna czarna, „ale jeżeliś poczciwy człowiek, zrobisz co ci powiem. Będzie tu gonił jutro za mną ten, co go za męża mieć niechciałam, i będzie pytać o nas; ty powiedz, żeśmy szły tędy, kiedyś siał pszenicę na tym łanie“. „Dobrze“, odrzekł chłopek, ale że słynął z pobożności, a nigdy niekłamał, przeto dodał: „Dobrze, ale pamiętajcie, że nic więcéj prócz prawdy niepowiem“. Jeszcze nieskończył, a już niewiasty były za górą, i tylko oderwane głosy nabożnéj pieśni doń dolatywały. Nazajutrz rano, gdy wszedł na w przeddzień zasiane pole, spojrzy, aż tu pszeniczne kłosy pod wiatrem się chybają. Niewyszedł z podziwienia, gdy w tém nowe dziwo; drży ziemia pod kopyty końskiemi, a na dzielnych rumakach pędzi ćma rycerstwa. Przypadł do chłopa, ten co reszcie przodkował, i pyta: „Człeku, niewidziałeś tu wczoraj pani Kingi?“ „Widziałem właśnie, kiedym siał pszenicę“. Znał pan rycerz onego chłopa, a wiedział że kłamać nieumie: „Przysięgnij że prawdę mówisz“. „Prawdę zasię mówię, boć to było wówczas właśnie, gdym siał ot tę jarkę“. I na te słowa, wróciło rycerstwo pod trop kędy przybyło, szukając po innych szlakach uciekającéj piękności. Gdy znikli, pszenica znikła, ale za to chłop za powrotem do domu czyste ziarno znalazł w sąsieku i błogosławił pani Kindze“. Skończył pan Józef, wyciągnięte pieski łbów popodnosiły, słońce się było głęboko zapadło, i już tylko nas dochodziły owe niewypowiedziane wieczorne gwary, niby dzwon, niby śpiew ptaka, niby psów szczekanie, niby duchów rozmowa.

Przyjechali do Krakowa od dnia 23 do 24 września. Stadnicki Kazimierz hr. z Wiednia. Dwernicki Józef, były Jenerał wojsk polskich, Przybysławski Andrzéj ob., z Maryenbadu. Ostrowski Julian ob., Simmler Jakób ob., Mojho Karol ref. kom. sprawi., z Ostendy. Witowski Felix, z Polski. Ripper Ferdinand kom. hand., z Hamburga. Baltaziński Mikołaj ob., z Jaworznika. Kositzki Hipolit kr. pruski rotmistrz, Potocki Stanisław hr., ze Lwowa. Lewicki Antoni dzier. dóbr, z Galicyi. Marchocka Tekla ob., z Polski. Galy Józef kupiec, Prou Stefania poddana francuska, Kazemir Teodor kapitan milicyi mołdawskiéj, z Paryża.

Wyjechali. Szydłowski Walenty, Rogalski Jan, Dobrzyński Michał, ze Lwowa.

SPROSTOWANIE. We wczorajszéj rubryce przyjechanych, zamiast: *przyjechali do Warszawy*, czytaj: *przyjechali do Krakowa.*

Urzędowe.

OBWIESZCZENIE.

N. 16,792. RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 7 października r. b. tojest w poniedziałek odbywać się będzie w biórach Rady miejskiéj Wydziału Administracyi i Skarbu publiczna in minus licytacya przez sekretne deklaracye na przedsiębiorstwo dostawy furażu dla koni pociągowych miejskich, tudzież słomy dla aresztantów policyjnych na przeciąg czasu od 1 listopada r. b. do 31 października 1851 r. potrzebnych, a mianowicie:

Owsa około korcy 264 i siana około centnarów 492, nakoniec słomy kłociastéj dla pociągów około centnarów 333 a dla aresztantów policyjnych na posłanie około centnarów 60, razem słomy centnarów 393 mniéj więcéj. Mający chęć podjęcia się téj dostawy w ogólności lub każdego artykułu w szczególności, winni są w dniu i miejscu wyżéj wskazaném do godziny 12 w południe złożyć deklaracye opieczętowane, wraz z dołączeniem stósownego vadium, jakoto: na dostawę owsa złr. 50, siana złr. 40, słomy złr. 30 m. k., w ogóle złr. 120 m. k. O warunkach dostawy każdego czasu w biórach Wydziału Administracyi i Skarbu w godzinach kancellaryjnych dowiedzieć się można. Deklaracye pisane być mają wyraźnie bez żadnych przekreśleń lub skrobań, i winny obejmować cenę jednego korca owsa lub centnara siana i słomy miary i wagi krakowskiéj w monecie konwencyjnéj wypisaną literami, wreszcie datę, imię, nazwisko i zamieszkanie deklaranta.

Kraków dnia 13 września 1850 r.

Za Prezesa, *Benoe.*

(273) Z. Sekr. Jlny, *J. Estreicher.*

OBWIESZCZENIE.

Spostrzeżono wielokrotnie iż poddani ces. austr. mając zamiar udania się za granicę, z podaniami swemi względnie udzielenia im na ten cel paszportów, częstokroć udają się do namiestnika lub szefa kraju téj prowincyi, do któréj miejsce ich stałego zamieszkania nie należy; a gdy podanie takowe odmowny odbierze skutek, z powodu niemożności wyjechania często i przy naglącéj potrzebie, na zwłokę bywają narażeni. Końcem zapobieżenia niedogodnościom ztąd wypłynąć mogącym podaje się więc na skutek dekretu wys. c. k. Komissyi Gubernialnéj z d. 10 b. m. N. 3,770 praes. do powszechnéj wiadomości iż wedle istniejących przepisów każdy poddany ces. austr. względnie uzyskania paszportu lub książki wędrownéj na podróż za granicę, z prośbą swoją do naczelnika albo prezydenta obwodu, mianowicie zaś do politycznego szefa kraju lub cywilno-wojskowego gubernatora téj prowincyi udać się winien, w któréj miejsce stałego zamieszkania jego, jest położone.

C. k. Starostwo Grodzkie.

Kraków dnia 19 września 1850 r.

(274) *Neusser.*

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 25 wrześ. Banknoty $90\frac{3}{4}$. — Pruski kurant $104\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe $100\frac{5}{6}$. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $100\frac{1}{2}$. Listy zastawne Galicyjskie dają $95\frac{1}{2}$. — Cwancygiery stare $105\frac{1}{2}$, nowe $106\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 21 wrześ. Dukat holenderski Złr. 5 25. — Dukat austryacki 5 kr. 30. — Półimperyały ros. 9 27 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne 94 złr. 30 kr.

Kurs wiédeński z dnia 23 września. — Metaliki 96. — Nowa pożyczka $83\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wiédeńs. 1165. — Akcye Kolei żel. $111\frac{1}{4}$. Agio od złota. 24. Agio od srebra $17\frac{1}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 21 wrześ. Banknot. austryac. $86\frac{11}{12}$. — Polskie papiery 96. — Listy zastawne Królest. Polsk. $95\frac{5}{6}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $70\frac{3}{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
24	2	27" 3.''' 90.	† 16°. 7.	5.''' 70.	pnwsch. słaby	pog. z chmur.	o 11 deszcz drobny		
„	10	„ 3. 64	† 12. 0.	5. 19.	„ „	„		† 18°. 4.	† 12°. 0.
25	6	„ 3. 31.	† 9. 5.	4. 19	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.